

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, porzuceniu kampanii, otrzymujący nie ma prawa żądać postnatami nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek † Adama i Ewy  
Wtorek Boże Narodzenie  
Środa Św. Szczepana i męczennika

Dziś wschód słońca 8 15 zach. 15 44  
Jutro „ ” 8 15 „ 15 45  
Dziś księżycy 13,32 — 4,39

Nr. 151

Wąbrzeźno, wtorek 25 grudnia 1928 r.

Rok VIII

## Gdy się Chrystus rodzi....



I ci, co cierpią i ci, co się smucą  
i ten którego noc zaszła na polu,  
żałość powszednią niech ze serca zrzucą  
i lez nie liczą wyplakanych w bólu,  
—ale ku SŁOŃCU niechaj oczy zwrócą  
dziś—ci, co cierpią, i ci, co się smucą — —

Albowiem ich jest dzień ten i godzina  
i dla nich radość jest i szczęścia chwila,  
w której wszelaka rozgrzesza się wina,  
jako, że cisi byli i cierpiący byli...  
—zasie się dla nich gwiazdą wieść rozchodzi,  
że—BÓG SIĘ RODZI!

## GDY WIGILIJNE BIJĄ DZWONY...

Rozkołyszą się niedługo dzwony świątyni naszych, wzywając wiernych na pasterkę, a zarazem niosąc po ziemi polskiej echo radosne.

Rozkołyszą się, wieszcząc symboliczną chwilę Narodzenia Tego, z którym na ziemię spłynęły najszczytniejsze idee miłości, i braterstwa, te same idee, które dzisiaj są ostatecznym celem wszystkich szlachetnych dążeń i wysiłków przyszłość, o nowe jasne Jutro.

Ten dźwięk dzwonów niechaj sięgnie głęboko do serc naszych, niechaj rozpiewa w nich wielki hymn nadziei!

Tradycja narodu polskiego związana jest najgłębiej ze świętami Bożego Narodzenia.

Od największych naszych mocarzy ducha poczawszy, a na najprostszym i najskromniejszym pracowniku skończywszy — wszyscy Polacy, przy polskim „opłatku”, w śnieżnym i cichym dniu wigilijnym czują się braćmi serdecznymi, czują się jedną wielką rodziną polską.

W tem chrześcijańskim święcie, gdy Narodziny Dzieciątka Bożego wspominamy, — tkwi przedewszystkiem uczucie wiary i nadziei przeogromnej w przyszłość.

Bo w ubożuchnej wszak stajence narodził się Chrystus. Ubożuchną i opuszczoną była Jego Matka.

Ale nad stajenką betlejemską zabłysła już w chwili Narodzin Jezusa ta promienna gwiazda, która od dwudziestu wieków świeci niepokalana nad ludami wszechświata, a dla Polski — biednej i umęczonej w ciągu ostatniego stulecia — corocznie była najpotężniejszą i najśłodsza spójnią między dawnymi latami wolności i tryumfu, a ostatnimi dniami upadku rozterki i niewoli.

Żadnego święta tak nie ukochał lud polski, jak właśnie święto narodzin małego Chrystusa.

Ileż z tem świętem zimowem związało się legend, ile kolend, ile poezji szczerzej i serdeczniej.

Gdyby zliczyć tylko te łyzy i te tęsknoty, jakie w dniu wigilijnym popłynęły w wieczność z oczu i dusz naszych wygnańców i katorżników sybirskich, naszych emigrantów francuskich czy szwajcarskich, naszych „wieźniów stanu” w trójzaborczej kaźni — gdyby tylko zliczyć te szluchy i westchnienia tułacza w mroźnym dniu grudniowym w ciągu stulecia przeszło polskiej niewoli, — to już by ze święta Bożego Narodzenia urosło przepiękne sanatorium polskiego ducha, polskiej myśli, a jednocześnie polskiej mocy i wiary.

A jakież ogrom powstaje tego zbiorowego uczucia całego Narodu, gdy sobie uprzytomni, że jednym wszak tętnem z wydziedziczonymi i wygnanymi patriotami były gorąco od stulecia miliony

serc polskich w kraju, — w tę właśnie noc przecichają i przecudną, przeczystych Narodzin betlejemskich.

Świętem jedności, pojednania, zgody i przymierza było zawsze w najgłębszych tajnikach duszy narodu polskiego to uroczyste, białym śniegiem otulone, a gwiazdką gorejącą na niebie rozpromienione — święto Bożego Narodzenia.

I niech takim w Polsce pozostanie — po wiek wieków.

Po raz jedenasty już w wolnej i niepodległej Polsce łamać się będziemy opłatkami.

Piękna ta tradycja staropolska, którą po latach grobowych przeniesiśmy w odrodzone życie narodu, — kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń

najgłębiej sięga w duszę naszą jedno życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A kiedy później dzwony wigilijne zabrzmiały tryumfalnym tonem: „Chwała Bożu na wysokości”, — oddajmy chwałę Najwyższemu, że nam pozwolił dożyć tej wielkiej chwili odrodzenia Polski i dodał nam siły w pierwszych 10-ciu latach do budowania państwa, które wraca dzisiaj do swej historycznej chwały i tej promiennej glorii „złotego wieku”.

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj szczególniej dostojnie zabiją dziś i dzwony serc polskich w jeden ton przepiękny:

**„Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla umiłowanej Polski!”**

## Czy za Niemca było lepiej?

Już dziesięć lat mija od czasu, jak prastara, lechicka ziemia polska połączyła się znów ze swą macierzą, tj. wolną i niepodległą Polską, a zarazem od czasu, kiedy znikły na ziemiach naszych rządy zniechęconych Prusaków. A jednak niestety, tu i owdzie można zaobserwować, nawet i na terenie naszego miasta, iż nie wszyscy jeszcze obywatele Polski dokładnie poznali wartość swego nowego państwa, iż wielu jeszcze jest takich, którzy myślą, a nawet głoszą, że „za Niemca było lepiej.” Dobrze więc będzie dzisiaj z okazji 10-lecia powrotu naszej dzielnicy na „Ojczyzny łono”, u schyłku 10-go roku naszego bytu niepodległego w kilku bodaj słowach zastanowić się nad pytaniem, czy lepiej jest nam teraz w Polsce niepodległej, czy też istotnie byliśmy szczęśliwsi pod rządami pruskimi.

Na to pytanie zgóry już można dać odpowiedź przeczącą, bo „za Niemca” nikomu z nas lepiej nie było, ani nawet lepiej być nie mogło. Być może, że niejednemu z nas łatwiej było przed wojną pozyskać kawałek chleba białego, aniżeli dzisiaj zdobyć tylko kęs czarnego; snadniej może nam było poczynić pewne oszczędności, a nawet się i zabawić, nie mniej jednak jest to prawdą niewątpliwą, że byliśmy wówczas bardziej nieszczęśliwi, bo czuliśmy się wszędzie, na każdym kroku skrupowani, nie mogliśmy prawie nigdzie i nigdy być sobą tj. Polakami.

Wszak zabraniano nam wtedy nie tylko mówić po polsku, zmuszano nas do używania języka niemieckiego, często dla nas niezrozumiałego, ale ponadto starano się opanować naszą myśl, a nawet narzucić nam — że użyję tego wyrażenia — niemieckiego Boga, o czym dobitnie świadczą rozmaite ustawy i rozporządzenia, od których roilo się w ówczesnym prawodawstwie pruskim.

I nie tylko nie mieliśmy „za Niemca” zagwarantowanej wolności ducha, która przecież jest najistotniejszą częścią natury człowieka, ale także brak nam było osobistej, tudzież dostatecznej opieki państwowej.

Państwo pruskie, do którego przed wojną a także i w czasie wojny jeszcze musieliśmy należeć, było, co prawda, państwem konstytucyjnym, przyznawało swoim poddanym nienaruszalność kardynalnych praw obywatelskich, ale tylko nie wtenczas, gdy chodziło o Polaków, których prusacy uważali zawsze za element niepewny, element, który dla szczęścia niemieckiej ojczyzny należałoby jak najprędzej wyniszczyć, albo co najmniej przerobić na prawowitych Niemców. Nie wahało się przytem stosować do Polaków największych nawet bezprawia w postaci różnorodnych przesładowań jak: konfiskaty ziemi, zamykania ich w lochach więziennych, a nawet skazywania na śmierć, często bez żadnej winy z ich strony, jak to miało miejsce np. w głosnej obecnie sprawie naszego współrodaka Jakubowskiego. A ileż to krzywd musieli znosić nasi współrodacy, którzy, nie mogąc znaleźć dostatecznego wyżywienia w swej ojczyźnie, musieli emigrować do krajów obcych — między innymi i do Niemiec, gdzie ich wyzyskiwano i poniewierano, jakby niewolników? Nie było wtenczas nikogo, kto by się za nimi ujął, kto by ich wziął pod swe skrzydła opiekuńcze.

To samo stwierdzić musimy także, gdy chodzi o stosunki gospodarcze, gdzie również wiodło nam się wówczas bardzo źle. Dość tu wspomnieć o działalności osławionej na naszej ziemi Komisji Kolonizacyjnej, dość wymienić ustawy wywłaszczeniowe, które do głębi wstrząsnęły sercami Polaków, a łatwo zrozumieć, że „za Niemca” nie tylko nie było nam lepiej, ale, że byliśmy wtedy ogromnie biedni i bardziej niż dziś nieszczęśliwi. Dziś bowiem, kiedy jesteśmy członkami wolnej i niepodległej Polski odrodzonej, nikt nam już nie odbiera ziemi, owej najważniejszej podstawy bytu narodowego, nikt już nam nie wyrządza krzywdy tej miary, jak ta, której pomnikiem jest wóz Drzymały, ale wszyscy posiadamy dziś swobodę w wyborze mieszkania i osiedlania się, każdy z nas może się zajmować, czem tylko zechce. Nie jestże to więc większym szczęściem, niż to przedwojenne?

To tylko garść przykładów, do których możnaby dołączyć jeszcze długą litanję innych, na dowód, że jednak nie „za Niemca”, ale teraz jest nam znacznie lepiej. Dziś bowiem zniknęły już dawne nasze udręki, przestano nas wynaradawiać, katować nasze dzieci, przestano nas obdierać mieniem zbrodniarzy, za to tylko, żeśmy chcieli być sobą, żeśmy chcieli być wolnymi Polakami. Państwo zaś nasze zagwarantowało nam w konstytucji z 17 marca swobodę tak wielką, jakich nie zna nawet najbardziej wolnościowa Anglja czy Ameryka.

Prawda, nie da się to zaprzeczyć, że pod wielu względami nie jest jeszcze u nas tak, jakbyśmy tego chcieli, jakby być mogło i powinno. Prawda, że nieraz niejednym z nas walczyć musi z niedoborem, którego może nie znał przed wojną, ale to nie jest wcale winą tego, że na ziemiach naszych rządzi wolna Polska. Winę za to i odpowiedzialność ponoszą czasy powojenne, ponosimy my sami, ponosi całe nasze społeczeństwo, które dorwawszy się do wolności, chciało poprostu — że użyję tego wyrażenia — „aby pieczone gołąbki same leciały do gąbki”, czerpało, jak z rogu obfitości z dóbr narodowych, nie dając państwu wzamian za to zgola nic, albo tylko bardzo niewiele.

Winę za to, że w Polsce jest wiele biedy, że jest nam ciężko pod względem materialnym, przypisać należy brakowi poczucia obowiązków obywatelskich, brakowi uczciwości, w stosunku naszym do państwa, brakowi zrozumienia tej niewątpliwiej prawdy, że państwo istnieje nie po to, byśmy odeń otrzymywali dary i łaski, ale, aby nam stworzyło normalne i możliwie najlepsze warunki pracy.

Przyczyną niedomagania naszego organizmu państwowego jest dalej — jak to słusznie w jednym ze swych dzieł nasz wielki uczyony prof. Kutrzeba zauważył — brak zmysłu państwowego, brak solidarności, karność wobec prawa i ofiarności względem państwa i narodu; to egoizm, który przeważnie kieruje naszym życiem prywatnym i publicznym, to brak nakoniec „cnoty pracy”, — która aczkolwiek nie jest bezpośrednio pierwiastkiem zmysłu państwowego, to jednak jego najistotniejszym uzupełnieniem.

Nie żałmy się przeto na nowe państwo, gdy nie może w pełni zaspokoić naszych potrzeb, ale pomni na owe dobrodziejstwa, jakich nam ono dostarcza, pomni na jego bezcenną wprost wartość, dołożmy sił i starań, aby zapewnić mu warunki jak najlepszego rozwoju, aby ugruntować jego niezależny byt i stworzyć nienaruszalne fundamenty jego mocarstwowej potęgi.

Stanie się to zaś wtedy, kiedy my wszyscy razem i każdy z osobna, przejęci gorącą miłością i szlachetną dumą narodową z posiadania własnej, państwowej Ojczyzny troszczyć się będziemy jak najusilniej, aby co prędzej z naszego życia, zwłaszcza publicznego, usunąć wszystko, co się kolwiek u nas złego dzieje, a zarazem, kiedy starać się będziemy o zaszczerpienie w duszach i umysłach naszych cnoty, karność i posłuchu wobec prawa i władz państwowych, tudzież gdy wychowywać będziemy naszą młodzież na obywateli, którzy nie tylko wiedzą, co im państwo jest winno, ale także i to, co się państwu od nich należy.

Zamiast więc narzekać, zamiast tęsknić do dawnych, rzekomo dobrych czasów. przedwojennych, zamiast rozbudzać pesymizm i niezadowolenie twierdzeniem zresztą nieuzasadnionem, że „za Niemca” było lepiej, raczej postanówmy sobie teraz z okazji dziesiątej rocznicy oswożenia naszej Ojczyzny z jarzma prusk. niewoli, że odtąd wszędzie i zawsze hasłem wszelkich naszych poczynań będzie starożytna jeszcze zasada: „Salus reipublicae suprema lex”, co na polskie oznacza, że dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem.

Jest to bowiem jedyna droga, która nas doprowadzi do właściwego celu, tj. która pozwoli nam poznać, jak bezcennym wprost skarbem jest własne państwo narodowe, a zarazem jedyna droga, jaką winniśmy kroczyć, aby spłacić nasz dług wdzięczności wobec wszystkich znanych i nieznanymi bohaterów powstania, którzy ofiarą swego zdrowia i życia nawet do tego się przyczynili, że na własnej, polskiej ziemi — własny posiadamy rząd i własną się kierujemy wolą.

J. P.

(Wiadomości Śremskie).

## Sejm przeciwko rządowi.

Posiedzenie sejmu trwało 18 grudnia do godziny jedenastej w nocy. Po załatwieniu spraw mniejszej wagi przystąpiono do trzeciego czytania ustawy, odraczającej wejście w życie rozporządzenia Prezydenta w sprawie ustroju sądów powszechnych. Po bardzo ożywionych a częściowo nawet ostrych rozprawach, w których zabierał głos także premier Bartel, przyjęto ustawę w imiennem głosowaniu 162 głosami przeciwko 108. Wiceminister Car złożył oświadczenie rządu, iż wobec przyjęcia projektu ustawy, odrzucającej wejście w życie dekretu o sądach powszechnych, rząd zastrzega sobie wolną rękę w korzystaniu z uprawnień do powoływania sędziów wojskowych do służby cywilnej.

Powyższe oświadczenie wywołało w Izbie duże wrażenie.

Odnosnie do tej sprawy pisze „Epoka”, że dekret wbrew opinii sejmu wejdzie w życie zgodnie z istniejącym prawem, oraz że będzie zastosowany w całości, skoro poprzednio zgłoszona rezygnacja rządu ze stosowania artykułu o przenoszeniu do sądownictwa ogólnego sędziów wojskowych została cofnięta. Także „Głos Prawdy” zapowiada, że „prawo o ustroju sądów powszechnych wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1929 r. w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.”

— o —

## W styczniu spotkają się delegaci dla rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Tematem obrad będzie wywóz trzody chlewnej i mięsa wieprzowego.

Warszawa, 22. 12. Onegdaj opuścił Warszawę min. Hermes, który uprzednio odbył trzygodzinną konferencję z p. Twardowskim i z udziałem członków obu delegacji na temat dalszych rokowań handlowych polsko-niemieckich. Na konferencji tej ustalono, że obaj przewodniczący delegacji spotkają się z początkiem stycznia. W toku ostatnich pertraktacji ustalono poglądy obu stron co do współpracy organizacji gospodarczych obu krajów w sprawie wywozu produktów hodowlanych do Niemiec. Kwestja wywozu trzody chlewnej i mięsa wieprzowego będzie przedmiotem obrad najbliższych posiedzeń delegacji.

— o —

## Antypolska akcja za pieniądze nadsyłane z Rzeszy. Zawieszenie w czynnościach dyrektora niemieckiej szkoły w Katowicach.

Katowice, 22 grudnia. Śląski Urząd Wojewódzki zawiesił w wykonywaniu obowiązków dyrektora jednej z niemieckich szkół męskich w Katowicach, p. Urbanka, który był pośrednikiem pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej a nauczycielstwem niemieckim na Śląsku polskim przy wypłaćaniu stałych zapomóg przesyłanych z Niemiec na antypolskie cele germanizacyjne. P. Urbanek jest jednym z czołowych działaczy osławionego Volksbundu.

— o —

## Przedwyborcze starcia komunistów z ludnością wiejską.

Wiedeń, 22. 12. „Neue Wiener Abendblatt” donosi z Moskwy, że w związku z bliskimi wyborami do sowietów nastąpiły w wielu miejscowościach Rosji sowieckiej poważne starcia między komunistami a ludnością wiejską. W jednej ze wsi w gubernji tułskiej zamordowano przewodniczącego komisji wyborczej.

— o —

## Zakaz budowy świątyni.

Moskwa, 22 grudnia. Na konferencji komisarjatu dla spraw wewnętrznych uchwalone zostało rozporządzenie, ogłoszone w całej Rosji sowieckiej. Rozporządzenie to zakazuje budowania wszelkich gmachów dla celów religijnych, a mianowicie kościołów, kaplic itd. Zakaz ten skierowany jest przeciwko wszystkim wyznaniom bez różnicy.

— o —

## OSOBLIWI PROTEST DZWONNIKA PRZECIWKO GWALTOM MEKSYKANSKIM.

W Meksyku tamtejsza ludność katolicka urządziła wielką manifestację w małym miasteczku San Angel, przed katedrą Matki Boskiej Gwadelupy, patronki Meksyku. W czasie uroczystości przyszło do tragicznego zdarzenia. Z chwilą, gdy głos dzwonu doszedł do kulminacyjnego momentu, dzwonnik wyszedł na balkon wysokiej wieży katedry i uspokoiwszy wielotysięczne tłumy ludności, zaczął do nich przemawiać, mówiąc im między innymi:

„Dzień ten jest dniem naszej patronki Matki Boskiej z Gwadelupe. Całe swoje życie poświęciłem dla Niej i obecnie chcę złożyć z niego na Jej cześć ofiarę... Zdziwieni ludzie, początkowo nie rozumiejąc słów, zaczęli się śmiać. Dzwonnik widząc to, rzucił się z wysokiej wieży, ponosząc śmierć na miejscu.

# Cud cudów — Boże Narodzenie.



(KAP.) Chrześcijaństwo jest nie tylko systemem nauk, ale i szeregiem faktów, które jednakże wszystkie koncentrują się w jednym, uniwersalnym fakcie historycznym: we Wcieleniu Syna Bożego. Jezus Chrystus jest istotą religii chrześcijańskiej, chrześcijaństwo jest nauką o osobie i dziele Chrystusa.

Bóg-człowiek — to tajemnica niewypowiedziana, suma wszelkich tajemnic, w której tajemnicze życie Boga troistego i tajemnica ludzkiego przeznaczenia i upadku łączą się w jedno centralne misterium, alfa i omega naszej wiary, początek i koniec nowego życia. Nieskończoność w skończoności, wszechmoc w niemocy, bogactwa nieba w ubóstwie żłóbka, Mądrość Przewieczna w małym Dzieciatku, życie w śmierci — oto Bóg-człowiek, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Bóg, który się rodzi, cierpi i umiera, ponieważ jest człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, człowiek wszechmocny, co umarłych wskrzesza i na prawicy Bożej siedzi, gdyż jest równocześnie Bogiem.

Bóg-człowiek — to cud najwyższy, cud cudów — jak go nazwał protestancki historyk Ranke — jako bezpośrednie złączenie się elementu Boskiego z ludzkim. Bo jedność człowieka z Bogiem, jaką stwierdzamy w Chrystusie, nie tylko wyższa jest ponad właściwą łączność stworzenia ze swym ostatecznym celem i swą przyczyną, ale wyższa, niżli nad naturalne złączenie człowieka z Bogiem przez łaskę.

Bóg-człowiek, zrodzony z dziewicy matki, był od początku „twardą mową” dla rozumu ludzkiego. Wprawdzie poganom znani byli bogowie w ludzkiej postaci, ale u nich nie Bóg stał się człowiekiem, jeno człowieka ubóstwiano, apoteozowano, wynoszono na ołtarze. I u tych, co przyjęli ewangelję, tajemnica Wcielenia Bożego budziła pewne trudności, wyrażające się w rozmaitych sekciarskich zakusach ebionitów czy doketów, które dotychczas tworzą podstawę fałszywych poglądów na osobę Boga-człowieka.

Ponieważ w Chrystusie jedna jest osoba, a dwie natury: boska i ludzka, przeto istota tajemnicy tkwi właśnie w zagadnieniu, czy możliwym jest rozdział natury od osoby, innemi słowy, czy może istnieć natura bez osoby, jak istnieje człowieczeństwo w Chrystusie bez własnej osoby ludzkiej. Ogólnie człowieczeństwo, natura ludzka ukazuje się zawsze w konkretnej, ludzkiej osobie, a w Chrystusie natura ludzka nie jest wprawdzie nieosobową, ale nie ma własnej osoby, mimo, że jest realną, indywidualną ludzką naturą.

Przedziwne złączenie ducha i ciała w jedną naturę, i osobę człowieka pozwala nam, choć nieudolnie, drogą pewnej analogii, wglądać w tajemnicę Inkarnacji. W człowieku złączył Bóg dwa światy: duchowy i cielesny istotnie i fizycznie w jedno natury w ten sposób, że dusza prześwieca niejako ciało i objawia się w niem, jako w swym organie, ciało zaś przez odbłask duszy nabiera godności, która czyni człowieka królem świata widzialnego.

Tak tedy człowiek, stając się pośrednikiem między światem duchów a światem ciała, pomostem z królestwa natury do królestwa duchów, złączył w sobie dwa elementy, z natury swej wiecznie różne, które to złączenie, pomyślane jako możliwość, natrafiałoby na wielkie trudności ze strony rozumu ludzkiego, gdyby rzeczywistość człowieka,

jako cielesno-duchowej istoty, nie rozwiązała wszelkich wątpliwości w tym kierunku.

Jeszcze większe przeciwieństwo, niż między duchem a ciałem, istnieje między Nieskończonym a skończonym, Stwórcą a stworzeniem, Świętością samą a grzesznym rodza-

## W NOCI WIGILIJNA

Powie Chrystus Pan nasz miłoścywu:

— *Posłuchajcie, aniołowie moi,*

*Tak mi dzisiaj na duszy radośnie,*

*Niechaj każdy swe skrzypki nastroi.*

*Między ludzi pójdziemy z muzyką,*

*Chcę im huczne wyprawić wesele:*

*Jednych wiarą zratuje, a drugich*

*Białym chlebem miłości obdziele.*

*Kto zaś z póród mieszkańców tej ziemi*

*Najgodniejszym mych task się okaże,*

*Temu rzeknę — słuchajcie: Zbawionyś,*

*Bo nadzieję przynoszę ci w darze.*

*Aniołowie na skrzypkach zagraли,*

*Idą przodem z muzyką a pieniem,*

*Wielceć radzi, że Chrystus z opłatkiem*

*Między ludzkim zasiądzie stworzeniem.*

*Przyszli w kraje bogate i pienne:*

*Snać nad nimi rozwarły się nieba;*

*— Wszystko macie — Król światów zawoła —*

*Tylko jeszcze miłości wam trzeba.*

*Przepłynęli i rzeki i morza,*

*Dumni mędrcze zabiegli im drogę:*

*— Nad przepaścią stoicie — rzekł Chrystus,*

*Jeno wiarą ocalić was mogę.*

*Nie poskąpił miłości i wiary —*

*Aniołowie zagraли radośnie:*

*— Płon obfity dla nieba — śpiewają —*

*Z Twoich darów, o Panie, wyrośnię!*

*Zasli w ziemię od losów przeklętą —*

*Podścieliły się szare sukmany*

*Pod ich stopy: — Ni króla, ni władcę*

*Widzim, w Tobie, nasz Jezu kochany!*

*Na te oczy od łez już osłepie, —*

*Tylko Bożą widzimy Dziecinę:*

*Nie żądamy już więcej niczego,*

*Zbaw nas grzechu i przebac nam winę.*

*Zmilkły skrzypki i pieśni aniołów,*

*Z Chrystusowych źrenic łza się leje:*

*— Czem opłacę wasz ból i pokorę?*

*Dam wam świętą i zbawczą nadzieję...*

JAN KASPROWICZ.

jem, Bogiem a człowiekiem, a przecież stworzenie pożąda Stwórcy, z nieubłaganą tęsknotą kieruje się do Niego i serce ludzkie niespokojne jest, dopóki w Nim nie spocznie. Ale przepaść między Stwórcą a stworzeniem, nie tylko bezsilnem, lecz i grzesznem, za wielką, należało ją wypełnić, wyrównać, przeblagać świętość Bożą. Siły ludzkie za słabe i niewspółmierne do tego celu; problem ten złącze-

nia nieba i ziemi, Boga i świata, może rozwiązać tylko Słowo, które się ciałem stało, łącząc najściślej Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Niezmieszane z sobą i różne zasadniczo dwie natury: boska i ludzka łączą się w Jezusie Chrystusie, podobnie jak zasadniczo różne między sobą: duch i ciało, tak są zespolone w człowieku, że tworzą jedną istotę.

Ciało bez duszy nie jest już właściwie ciałem, ale są to zwłoki, które zachowują wprawdzie pewien czas rysy zewnętrzne ciała i jego formę, lecz wkrótce w proch się rozpadają, bo brakuje im życiodajnej duszy, która materję martwą, nieokreśloną czyni ciałem ludzkim. Stąd ani na moment nie istnieje ciało bez duszy i dopiero przez nią i z nią otrzymuje swój byt.

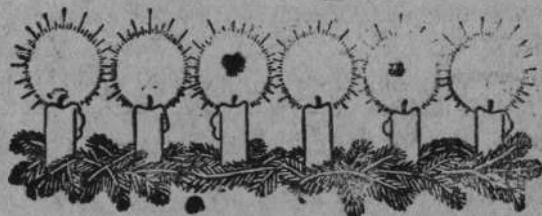
Tak i święte człowieczeństwo Jezusa, chociaż prawdziwe i doskonałe, nie posiada własnej substytucji, ale istnienie swe czerpie z osoby Boskiej, osoba Boga jest równocześnie osobą człowieczeństwa Chrystusa. Nie istnieje tedy człowieczeństwo w Chrystusie bez Bóstwa i Bóg — jak mówi Leon Wielki — przyjmując naturę ludzką, stworzył ją i nie stworzył jej pierwaj, zanim ją przyjął.

Substancjalna jedność duszy i ciała w człowieku nie jest oczywiście tą samą jednością, co jedność natury ludzkiej i Boskiej w Chrystusie, ale wspomniana analogja wskazuje na możliwość połączenia dwóch natur w jednej osobie, zwłaszcza jeśli dzieła tego dokonywa wszechmocny Bóg.

Tem niemniej Inkarnacja jest i pozostanie zawsze głęboką tajemnicą dla rozumu ludzkiego, mimo, że objawiona została przez Boga. A wielkość tej tajemnicy rcśnie jeszcze, gdy się zważy, że z cudem Wszechmocy Bożej złączył się cud miłości Bożej ku ludziom, niewysłowny i niepojęty w swym ogromie.

I dlatego u żłóbka Bożej Dzieciny i mędrcy i pastuszkowie na kolana padają, a u żłóbka Nowego Testamentu przed Hostją żywą „Upadamy na twarz”, korząc się przed Majestatem potęgi i miłości i oglądając oczyma wiary to, czego zmysły nie dostrzegają, śpiewamy słowami naszej polskiej koledy: „Bo nam ta gwiazda świeci zbawieniem, bo nam zwiastuje cud cudów”.

Ks. Prof. Dr. Z. Kozubski.



## U źródła tradycji wigilijnych.

Dla człowieka pierwotnego okres zimowy był okresem najtrudniejszym do przeżycia; zasypane śnieżne, mroźne, zamarła roślinność, pokryte lodem wody, to wszystko jak gdyby sprzysięgło się przeciwko tej mizernej istocie, co gdzieś w jaskini, czy wygrzebanej jamie bytowanie swoje prowadziła.

Do tego wszystkiego dzień coraz krótszy, coraz dłuższa noc paraliżowały jego akcję, krepując go w każdym poczynaniu.

Jakże radosnym więc musiał być ów moment, gdy zauważono, że zaczyna dnia przybywać, że noc się skraca, co było niewątpliwą zapowiedzią przyszłego zbudzenia się natury.

Jakże takiego dnia nie uczcić. Mieszkanka jaskini wyciągała suszone owoce i warzyła rybę, którą ulowiono gdzieś w jakiejś dogodnej przełęczy.

W jaskini panowała radość, były „gody”, jaśniały gwiazdy na wyiskrzonym niebie, a pod ścianami jamy czy groty ustawiono wycięte kamienną siekierką choinki i świerczki zielone. Śpiewano przytem pieśń radosną, ciesząc się tą zapowiedzią lepszej doli na wiosnę.

Po tysiącach lat takiego życia przyszedł na świat człowiek nowy. Dobry był i miły. Cudne opowiadał wieści: w takim właśnie dniu w ubogiej stajence urodził się Zbawiciel, co miał odkupić cały ród ludzki. Radowały się Jego narodzinom ptaki i zwierzęta, cieszyli się ludzie nieszczęśliwi i biedni, a aniołowie śpiewali „Gloria, gloria!”

Opowieści cudne, porywające, w skupieniu słuchała ich przytulona do siebie gromadka, a przed pierwotnym, naiwnym umysłem żywo i barwnie kreśliły się obrazy: Dzieciatka i Jego Matki, ubogiej stajenki, gdzie Trzej Królowie kłęczą w pokorze, złego króla Heroda, czarnego diabła i białego kościotrupa śmierci.

Gdy wiarę chrześcijańską trzeba było gruntować, oddziaływało na umysły przedstawieniem w kościele zdarzeń z życia Św. Rodziny; gdy zaś Kościół musiał zaniechać tego, celem głębszego uduchowania. nowych wyznawców przedziwnej nauki Chrystusa, przedstawienia jasełkowe poszły do ludu i ten je z głębokim przejęciem, a zwykle z naiwnością dotąd produkuje.

W każdej wsi, czy miasteczku gromadki chłopców zawczasu szykują sobie stroje, o jakich się królom nie śniło; musi być też czarny djabeł i biała śmierć. Wędrują tedy trzej królowie z brodami z konopi i w papierowych koronach. Błysz-

czą też i pancerze ze srebrnego papieru na pierśiach herodowych żołnierzy, a głowę stroją fantastyczne hełmy.

Żadna uroczystość nie może obyć się bez pieśni. Trzeba więc całą akcję urozmaicić przemowami i piosenkami.

Tu rozeznac można i prasłowianina pogańskie go, wierzącego chrześcijanina i współczesnego satyryka, wprowadzającego do jasełek postaci dnia dzisiejszego, jak żyda, cygana, przekupkę, a przy wyższym poziomie umysłowym także i postaci historyczne i polityczne.

Całość przedstawienia kończy zawsze dzia- dek z torbą i dzwonkiem, zgrzybiałym głosem o jał mużnę wołający.

I idzie ta tradycja jasełkowa wraz z pieśniami: „Bóg się rodzi”, „W żłobie leży” itd. po całej polskiej ziemi, idzie wszędzie, dokąd docho- dzą szlaki pielgrzymstwa polskiego.

A wtedy na twarzy najsmutniejszego z ro- daków w kraju i na dalekiej obczyźnie zakwita uśmiech radości, bo moment ten zwiastuje jakieś lepsze jutro, zapala zorzę nadziei, zwycięstwo nad złemi mocami wrogów Ojczyzny, bo to przecież „Bóg się rodzi, moc truchleje.”

\*\*\*\*\*

## Wigilia w Betlejem.

Niewysłowione rozrzewnienie — opowiada je- den z podróżników — przejmując do głębi każ- dego zwiedzającego ziemię świętą w miarę zbliża- nia się dnią wigilijnego.

Cała chrześcijańska ludność Jerozolimy, a szczególnie miasta Betleem, zarówno miejscowa jak i przybysze, przez kilka dni ostatnich zarzuca wszystko co ziemskie, aby oddać się uroczystym nastrojom chwili.

Już w przeddzień wigilii niezliczone rzesze opu- szczają Jerozolimę, dążąc do Betleem. Przeważna liczba pątników udaje się tam pieszo, tem bardziej, że w kilka godzin jest się już u celu. Biblijne le- gendy, wspomnienia historyczne znacznie uprzye- mniają drogę.

Okło nieustannie spotyka pamiątki, opromienio- ne blaskiem świętości. Oto wstępując już do Be- tleem widzimy dom sędziwego Symeona, widzimy dalej studnię Trzech Króli, z której czerpali wodę w swej wyprawie do żłóbka Chrystusowego.

Ze wzgórza tuż przed Betleem, rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę. Z północnej stro- ny widnieją słabe zarysy Jerozolimy, na połudn. stronie leży jak na dłoni Betleem, tworząc malow- niczą panoramę. Przytem my, synowie północy, którzy łączymy święto Bożego Narodzenia nieo- dzownie z mroźną zimą i śniegiem, — zdumiewamy się tu, patrząc na pierwsze zwiastuny wiosny, wy- kwitające w tej porze z łąk betleemskich

Zanim wkroczymy w mury miasta, wstrzymuje nas jeszcze grób Racheli, małżonki Jakuba, która w drodze do Betleem w tem miejscu miała ur- dzić Benjamina, przyczem sama padła ofiarą śmier- ci.

W sam dzień wigilijny gromadzą się w Betle- em liczne zastępy, aby patrzeć na uroczysty po-

## Boże Narodzenie w tradycji polskiej.

### Zwyczaje świąteczne ludu polskiego.

Ze wszystkich świąt kościelnych w ciągu całe- go roku, Boże Narodzenie jest bezwzględnie naj- radośniejsze.

Szczególniej w Polsce Boże Narodzenie już od wielu wieków stało się świętem, na które raduje się każdy. Młody i stary, nieletnie chłopię i siwy starzec z jednakowym utęsknieniem oczekują dnia 25 grudnia, już z góry ciesząc się „godami”.

Jednym z najpiękniejszych zwyczajów jest wi- gilja Bożego Narodzenia. Każdy, choćby w ciągu roku często przymierał głodem, w wigilijny wieczór zdobywa się na tradycyjne potrawy, wśród któ- rych ryba zajmuje zwykle naczelne miejsce.

Niezwykle sutą wieczerzę wigilijną urządzają zwykle dwory polskie, przyczem ilość potraw czę- sto dochodzi do liczby kilkunastu. Tu i ówdzie praktykuje się jeszcze zwyczaj, że w skład wieczerzy wigilijnej muszą wchodzić te wszystkie potrawy, jakie jada się w ciągu roku. Wtedy stoły zasłane sianem uginają się pod stosem półmisków.

Spożywanie darów Bożych w wieczór wigilijny poprzedza tradycyjne łamanie się oplatkiem i skła- danie sobie życzeń.

W niektórych stronach Polski przechował się jeszcze zwyczaj, że resztki potraw wynosi lud wiejski dla bydła, które — według starych podań — potrafią mówić tej nocy ludzkim głosem.

W okolicach Krakowa krąży podanie, iż pe- wien gospodarz podłuszczył, jak wół mówił do kro- wy: „Nasz gospodarz nie dożyje Nowego Roku”.



chód katolickiego patriarchy, który w południe przybywa z sąsiedniej wioski w otoczeniu du- chownych, różnych dygnitarzy i żandarmów. Na wzgórze przed Betleem witają go muzyką i prze- mowami wychowankowie domu sierot pod wezwa- niem św. Rodziny.

Wreszcie cała potężna rzesza włacza się w cia- sne uliczki Betleem, witana przez mieszkańców, którzy już przedtem wylegli na ulice i dachy do- mów, przybrani odświętnie.

Wszystkim Czytelnikom, Kore- spondentom, Przyjaciołom i Sym- patykom naszego pisma zasyłamy z okazji świąt Bożego Narodzenia

zdrowych i wesołych świąt!

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego”.

Przed koszarami straż występuje pod broń i oddaje pochodowi honory wojskowe. Przed ko- ściółem Marji oczekuje przybywających konwent OO. Franciszkanów, poczem wszyscy już razem ruszają do grotty Narodzenia we wschodniej części miasteczka. Grotę ową nakrywa stara potężna świątynia, podzielona czterema rzędami kolumn na pięć naw. Wnętrze świątyni przypomina istny las kolumn. Kolumny te, dar cesarzowej Heleny, pochodzą z r. 326.

Po „Te Deum” odprawia duchowieństwo pon- tyfikalne nieszpory, celebrowane przez biskupa, a kończące się procesją.

Na tem kończy się uroczystość kościelna. Teraz pozostaje troska ziemską o dach nad głową i o kęs

strawy. Wielu pątników wraca jeszcze nocą do Jeruzalem, odważniejsi próbują szczęścia w klasz- torach i gospoach.

Wypoczynek trwa niedługo. O godz. 10 wieczo- rem odzywają się nagle dzwony wszystkich ko- ściółów, wzywając na pasterkę. Poprzedzają ją śpiewy chóralne, tak, iż msza właściwą rozpoczy- na się dopiero o północy.

Po mszy znowu cały pochód rusza do grotty Na- rodzenia, gdzie biskup odczytuje ewangelję o na- rodzeniu Chrystusa. Przy słowach „Marja owinęła Boże dziecię w pieluchę”, podają mu figurkę, wy- obrazającą Dziecię Jezus, którą biskup owija w białą tkaninę i składa na miejscu, gdzie według podania znajdował się żłóbek.

Później, gdy już procesja opuści grotę, odpra- wiają tu kapłani ciche msze, przy których funkcje ministrantów pełnią różni dostojnicy betlejemscy. O zaszczyt ten ubiegają się zwykle najpoważniej- si mieszkańcy. Owe msze przeciągają się nieraz aż do popołudnia pierwszego dnia świątecznego.

W noc wigilijną Betleem snu nie zna. Ruch w miasteczku, nie ustaje ani na chwilę. Pątnicy zwie- dzają miejsca, upamiętnione dziejami Chrystusa. Tłumne pielgrzymki odbywają się na „poła paster- skie”, nad którymi niegdyś zabrzmiała w tę noc pieśń anioła do pasterzy, na „łany Boczza”, kędy snuła się Ruth, kłosa opadłe zbierając, do „Dawi- dowej pieleszy” i t. d.

Wigilia betleemska — kończy ów podróżnik — pozostawia niezatarte wspomnienia w duszy ka- żdego, kto w opisanych uroczystościach brał u- dział.

## ZŁOTE MYŚLI.

Ludzie tylko zrazu wydają się źli, a jak się przyjrzeć, to i ten jest dobry i ów i tamten.

H. M. Szpyrkówna.

Wszystkich jednak ta święta ziemia pokryje. Wł. St. Reymont („Chłopi”).

Jest Kobieta, co ni pomyślenia nie ma, ni nicze- go nie wymiarkuje sama, ino se żyje jako ten cień podający człowieka.....

Wł. St. Reymont („Chłopi”).

= X =

Wieśniak tak przestraszył się, iż rozchorował się i rzeczywiście umarł przed Nowym Rokiem.

W noc wigilijną chłopci znaczą również węgły chałupy znakiem krzyża św., który ma ostrzec wie- śniaka od sztuczek złego ducha.

Kiedy skończą się mnogie dania uczy wigilij- nej, wszystko spieszy zwykle na pasterkę. Miła to jest przechadzka przy kiełnej pogodzie zimowej, kiedy śnieg srebrzysty bieli pola, a niebo skrzy się od gwiazd. Wdali stary kościółek wiejski, bijący luną światła. Ze wszystkich stron dają gromadki wiernych. Młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta napełniają świątynię, z której dolata radosny śpiew kołęd.

I nietylko w kościele, ale tak samo w chatach wieśniaczych i na poddaszach robotniczych, jak i w domach bogaczy śpiewają w wieczór wigilijny, jak Polska długa i szeroka, te staropolskie kołеды. Wszędzie słychać bądź to poważne „Wśród nocnej ciszy”, lub „Anioł pasterzom mówił”, bądź też rzewne „Lulajże Jezuniu”, lub skoczne „Tryumfy króla niebieskiego”.

A mamy tych kołęd przeszło tysiąc. Wiele z nich sięga zamierzchłej przeszłości, czasem aż do w. 14. lub 15-go. Nieśmiertelne, żyją po dzień dzi- siejszy w ustach Polaka, z jednakowym przejęciem wyśpiewywane. Treść ich często naiwna, opowia- danie rozbrajające prostotą, a nuta skoczna wprost porywająca w takt krakowiaka, mazura czy ober- tasa.

W tych kołędach fantazja ludowa maluje przy- ście Zbawiciela na świat przeważnie tak, jak lud to sobie wyobraża.

A więc Chrystus rodzi się na polskiej ziemi, a pastuszkami, witającymi Pana są nasze Bartki i

Wojtki. Obok pasterzy występuje w nich: cygan Niemiec, Rusin, i żyd, będący zwykle przedmiotem drwin i śmiechu. Kołеды z podobnie wesołą tre- ścią zowią się pastoralkami.

Najdawniejszych czasów sięga zwyczaj obrzuc- nia się w dzień św. Szczepana t. zw. „confetami”. Po wsiach używają do tego celu owsa lub pszeni- cy. Ma to przypominać ukamienowanie św. Szczep- pana.

Przez cały czas świąt chłopcy wiejscy obchodzą chaty i dworki z szopką. Chłopy stojący za nią w- tyle poruszają figurki, przedstawiające pasterzy, żyda, diabła, śmierć, Heroda itd. wygłaszając przy- tem odpowiednie monologi.

W niektórych stronach Polski panuje zwyczaj przebierania się za niedźwiedzia, lub osiołka. Prze- brany w ten sposób chłopiec wyprawia zwykle u- cieszne figle, podczas gdy towarzysz jego zbiera od widzów drobne datki.

W chatach górali tatrzańskich oczekują zaw- sze z niecierpliwością przybycia księdza po „ko- lędę”. Jeżeli znajdzie się w domu młoda dziewoja spieszy się szybko ona zająć opuszczone przez „je- gomościa” krzesło wierząc święcie, iż tego roku jeszcze „wyjdzie za mąż”.

Nie opisaliśmy jeszcze ani połowy tych trady- cyjnych zwyczajów, jakie są w użyciu u naszego ludu w okresie świąt Bożego Narodzenia. Przed- wielu laty zwyczajów tych było jeszcze więcej, a ich miejsce zajmuje powoli szablon miejski.

Z zanikiem tych tradycji ginie rodzima swoi- sta cecha wsi polskiej, ginie dawny czarowny świat polski.

## Rok jubileuszowy w Rzymie

Rzym, 21. 12. Wczoraj rozpoczął się rok jubileuszowy Papieża z racji 50-cia kapłaństwa. Uroczystości rozpoczęły się mszą pontyfikalną, pod

czas której papież udzielił I-ej komunji św. 120 dzieciom. Bazylika św. Piotra była przepelniona tłumem wiernych.

## Dzień Akcji Katolickiej w Dobrzyniu nad Wisłą

Niedziela dnia 16 bm. przeszła w Dobrzyniu nad Wisłą pod znakiem wielkiej manifestacji tamtejszego społeczeństwa na rzecz Kościoła Katolickiego. W dniu tym w Dobrzyniu odbyła się pod protektoratem JE. Ks. Biskupa-Sufragana Płockiego, L. Wetmańskiego, pierwsza tego rodzaju na terenie diecezji płockiej uroczystość — „Dzień Akcji Katolickiej”.

Uroczystość rozpoczęła się odprawioną przez Dostojnego Protektora Mszą św. na intencję zjazdu, po której Ks. Biskup wygłosił do wiernych podniosłe kazanie, podkreślając obowiązek wiernych do coraz głębszego poznawania Boga i zasad moralnych wiary chrześcijańskiej.

Po uroczystościach kościelnych, zebrani przeszli do sali Domu Ludowego, wypełniając ją po brzegi. Program przedpołudniowych obrad wypełniły: referat ks. dr. Cz. Kaczmarka p. t. „Potrzeba uświadomienia religijnego w Polsce”, w którym referent wydatnił brak głębszego uświadomienia wśród szerszych warstw społeczeństwa i podał środki tego uświadomienia, oraz referat p. inż. Dąbrowskiego, obywatela ziemskiego z Bachorzewa p. t. „Kościół a Państwo”.

O godz. 3-iej po poł. odprawione zostały Niesz-

pory z błogosławieństwem Najsw. Sakramentem, poczem nastąpił dalszy ciąg obrad, Referat p. t. „Wrogowie wewnętrzni Kościoła i Państwa” wygłosił prof. K. Jędrzejewski, redaktor „Dobrej Prasy” z Płocka, który w jędrnym i treściwym przemówieniu wykazał przyczyny zepsucia obyczajów i wskazał sposoby walki ze złem. Na zakończenie przemówił J. E. Ks. Biskup Wetmański, podkreślając konieczność organizacji katolickich, podnosząc raz jeszcze potrzebę uświadomienia społecznego i religijnego, co da się skutecznie drogą wspólnego wysiłku i dobrej woli społeczeństwa.

Manifestacyjnie nastrojone audytorjum uchwaliło następujące rezolucje: 1) Zgromadzeni w Dniu Akcji Katolickiej w Dobrzyniu nad Wisłą stwierdzają potrzebę rozszerzenia poglądów katolickich za pomocą żywego słowa, książek i czasopism katolickich. 2) Wszyscy katolicy winni wziąć udział w tej akcji i należeć do organizacji katolickich. 3) Zgromadzeni ślubują stać mocno przy wierze ojców, a praw Kościoła bronić zawsze.

Ks. Dziekan Lipka w ostatnim słowie ze wzruszeniem dziękował JE. Ks. Biskupowi za zaszczytowanie swą obecnością jego parafji i prosił o błogosławieństwo dla parafjan.

## Dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych w 1929 roku

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg bieżących spraw. Między innymi rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym dla urzędników państwowych. Projekt tej ustawy brzmi jak następuje:

Art. 1. Upoważnia się Radę Ministrów do podwyższenia od 1 stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie, ustalonych artykułem 1 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. (o środkach zapewnienia równowagi budżetowej) w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów w czasie od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1929 r.; art. 2 upoważnia radę ministrów do przyznania miesięcznych zasiłków w wysokości 5 proc. miesięcznego wynagrodzenia: a) nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym, objętym artykułami 102, 103 i 116 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, b) pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonariuszów pań-

stwowych; c) emerytom, uprawnionym do pobierania zaopatrzenia emerytalnego na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 września 1926 r. Za podstawie obliczenia tego zasiłku przyjmuje się dla pracowników, wymienionych w punkcie c, miesięczne zaopatrzenie emerytalne; art. 3 porucza wykonanie niniejszej ustawy prezesowi rady ministrów i ministrowi skarbu oraz wszystkim innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Wreszcie art. 4 głosi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1929 r.

Powyzszy projekt zostanie przez rząd wniesiony do Sejmu. Jednocześnie rada ministrów powzięła uchwałę upoważniającą ministra skarbu do zaliczkowego wypłacenia za styczeń 1929 r. dodatku mieszkaniowego oraz z zasiłków miesięcznych, przewidzianych w powyższym projekcie ustawy.

Dowiadujemy się, że wykonanie tej ustawy podwyższy wydatki państwowe rocznie o 6 milionów złotych.

## Nieustanne zbrojenia Niemiec

Reichstag na ostatnim posiedzeniu załatwiał sprawę umowy międzynarodowej o zakazie wojny gazowej.

W dyskusji wystąpił poseł komunistyczny Stoecker, który nazwał umowę tą aktem obłudy Ligi Narodów. Zarzucając całemu światu gorączkowe prowadzenie zbrojeń do wojny gazowej, oświadczył, że Niemcy również do tej wojny się zbroją.

Poseł Stoecker oświadczył, że w Hamburgu w stoczni Schichau'a fabrykowane są setki tysięcy granatów gazowych.

Przy tych słowach posła Stoeckera kilku innych posłów komunistycznych wyniosło na trybunę wielki granat i postawiło go na stole przewodniczącego.

Poseł Stoecker twierdził, że stocznie mają być zakupione przez rząd niemiecki za sumę 40 milionów marek. Jako sygnał ostrzegawczy przytoczył mówca katastrofę gazową i stwierdził, że w różnych miastach niemieckich znajdują się składy gazów trujących.

W związku z katastrofą w Hamburgu oświadczył, że w samym środku milionowego miasta, jakim jest Hamburg znajdowały się składy, zawierające 163.000 kg. gazu, który w czasie wojny oznaczony był t. zw. „niebieskim krzyżykiem”.

Następnie zabrał głos poseł von Epp, który żądał przygotowania ludności do obrony przed atakami gazowymi.

Odpowiadając zaś na wywody komunistycznego posła Stoeckera, oświadczył poseł Epp, że jeżeli rzeczywiście fabrykowane są granaty w Schichau — to jest to rzeczą godną głębokiego ubolewania, że podobne rzeczy komunikowane są Reichstagowi.

Mówca zgłosił wniosek wyznaczenia 10 milionów marek na ochronę gazową i lotniczą.

Ustawą o zatwierdzenie umowy międzynarodowej o zakazie wojny gazami została przyjęta w pierwszym i drugim czytaniu, wniosek posła von Eppa przekazano do komisji budżetowej.

— o —

### GENERAL CADORNA NIE ŻYJE.

Słynny dowódca armii włoskiej gen. Cadorna zmarł w Berdichera na udar serca.

— o —

### HAKATYSTA NA WIDOWNI.

Prasa czerwona donosi z Bytomia, że na miejsce Hugenberg'a został wybrany Ewald Filger na stanowisko kierownika Związku Przemysłowców Rzeszy. Jest on zaciętym wrogiem polskości i Polaków i jeszcze bardziej nieprzejednanym hakatystą do Hugenberg'a. Zdanie jego może poważnie zaważyć na rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie postulatów przemysłowców węglowych z Górnego Śląska.

### ZMIANY W ROSJI SOWIECKIEJ?

Od kilku dni obiegają pogłoski w kołach politycznych, że po powrocie Cziczerina do Moskwy zajdą znaczne zmiany na stanowiskach dyplomatycznych. Poseł sowiecki w Berlinie, Krestinskij, zostanie przeniesiony do Paryża, a na jego miejsce przyjedzie Litwinow.

— o —

### OBRONCY SZPIEGÓW I VOLKSUNDU.

Jak donosi „Telegraphen Union” z Warszawy, posłowie niemieccy do sejmu polskiego zamierzają wystąpić z interpelacją, skierowaną przeciwko ministrowi Zaleskiemu z powodu jego mowy, wygłoszonej w Lugano przeciwko „Volksbundowi.”

### STWIERDZAJĄ SUKCES POLSKI.

Kowno, 22 grudnia. „Lietuvos Žinios” oceniając wyniki narad w Lugano pisze, że wbrew triumfom litewskiej prasy rządowej, trzeba przyznać, że chociaż w Lugano nie spełniły się żądania Zaleskiego, jednak obrady w Lugano przyniosły Polsce korzyści, gdyż jeszcze o jeden krok dalej zbliżyły ją do celu. Podczas, gdy żądania litewskie w sprawie Wilna pozostały zupełnie na ubożu. W ten sposób — pisze dziennik — jeżeli nie przez drzwi, to przez okno Polacy dążą konsekwentnie do zakreślonego celu.

— : —

### JUŻ NAWET POLSKIM PIĘŚNIOM KOŚCIELNYM NIE DAJĄ SPOKOJU.

Ks. Schulz zabronił śpiewanie pieśni polskich w czasie nabożeństwa, motywując swój zakaz tem, że pieśni polskie mają melodje kabaretowe (!). Zwrócono się do ks. biskupa O'Ruhrke'go o cofnięcie zakazu.

— : —

### PRETENDENT DO TRONU CARÓW — CHORY.

Bawiący na Riwierze były wielki książę Mikołaj Mikołajewicz zachorował ciężko na zapalenie płuc. Wobec tego, że liczy on już 70 lat, spodziewają się rychłej jego śmierci.

— o —

### SEKRETARJAT WOJEWÓDZKI B. B. W. RZ. MA BYĆ PRZENIESIONY DO STOLICY POMORZA.

Sekretariat wojewódzki B. B. W. Rz. na Pomorzu ma być przeniesiony w najbliższym czasie z Grudziądza do Torunia a to ze względu na to, że Toruń jest siedzibą województwa

— : —

### PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE.

Jak wiadomo, roczny przyrost ludności w Polsce wynosi około 2 proc. w stosunku do liczby mieszkańców. Przez 8 lat istnienia wzrosła więc ta liczba około 16 proc. (15,2 proc.), co wynosi około 4 milionów ludzi. W poszczególnych częściach kraju rozkłada się ta liczba następująco: przyrost naturalny w województwach wschodnich — 19,2 proc., w centralnych — 14,3, w zachodnich — 13,1 proc. i w południowych — 11,6 proc.

Okazuje się więc, że mniejszości narodowe na kresach wschodnich rosną w liczbę szybciej, niż Polacy w województwach centralnych i zachodnich.

— XX —

### SILNE MROZY W CAŁEJ POLSCE.

W całym kraju panują silne mrozy. Temperatura waha się od 5 do 25 stopni.

### SKUTKI MROZÓW NA KOLEJACH.

Groźne mrozy uszkodziły w wielu miejscowościach telefony i druty telegraficzne. Pociągi przychodzą z opóźnieniem; było kilkanaście wypadków uszkodzenie parowozów jednak wypadków kolejowych z tego powodu nie było. Natomiast zasypy śnieżne przerwały komunikację na kilku innych liniach kresowych.

### ŚMIERĆ Z POWODU MROZÓW.

W rozmaitych miejscowościach zdarzyło się kilka wypadków zmarnięcia na śmierć.

W Lubelskiem pod Puławami zmarł Jan Nowotniak. Pod Drohiczyńem w ziemi Grodzieńskiej zmarło dwu powracających z jarmarku Trzemielewskich. Koło Torunia zmarło dwu rybaków, nocujących w budce nad Wisłą. Pod Warszawą w gminie Góra zmarł 65-letni żebrak. W Warszawie było kilka wypadków śmierci z powodu zmarznięcia.

### WISŁA ZAMARZŁA.

Na Wisłę płynie gruba kora. Wszystkie przystanie żeglugowe na Wisle odplynęły do portu. Całkowitego zamarznięcia Wisły w Warszawie należy się spodziewać za dwa dni.

— XX —

### CHOINKA DLA WSZYSTKICH AN RYNKU STAREGO MIASTA WARSZAWY.

Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey, zwrócił się do magistratu warszawskiego z życzeniem, by uboga ludność Warszawy, która nie może sprawić sobie choinki, mogła w wigilję świąt Bożego Narodzenia nacieszyć się widokiem płonącej choinki i ogrzać się przy ogniskach. W tym celu proponuje p. Devey urządzenie w dniu 24 grudnia iluminacji rynku staromiejskiego, na środku którego ma stanąć olbrzymia choinka; po bokach rynku mają zapłonąć ogniska. Na uroczystość p. Devey ma przybyć osobiście i wygłosić przez tłumacza przemówienie z życzeniami świątecznymi dla ludności warszawskiej. Prawdopodobnie zakłady przemysłowe i firmy przygotowują dla najuboższych wartościowe upominki.

Zwyczaj ten przyjęty jest w krajach zachodnich Europy, gdzie na wielkich placach zbiera się biedna ludność miasta, śpiewając wspólnie kolendy przy oświeconym drzewku.

— XX —

**NOWA SEKCJA SPORTOWA w WĄBRZEŹNIE.**

Znaczenie sportu dla rozwoju tężyzny narodowej jest już w całym świecie uznane. Nie jest to zbiegiem przypadku, że najtęższe narody w świecie: Ameryka, Anglja, Niemcy są zarazem narodami, stojącymi najwyżej w sporcie. I u nas zrozumienie dla sportu jest pełne i czynniki miarodajne państwowe, popierają go jak najusilniej. Głowa Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki, dał temu wyraz, zapraszając naszych dzielnych sportowców do siebie, nie szczędząc im zarazem uznania i pochwały.

Uznanie jednak sfer oficjalnych nie wystarczy, gdyż Państwo wszystkiemu podołać nie może. Potrzebne jest poparcie szerokiego społeczeństwa.

I w naszym środowisku mamy sposobność dołożyć cegiełkę do gmachu wielkiego, który obejmuje całą naszą Ojczyznę.

Klub Sportowy „Pomorzanka” rozwija swą działalność mimo szczupłych zasobów i niestety słabego poparcia. Obecnie przystępuje on do otwarcia „Sekcji sportów zimowych”. Warunki po temu mamy świetne. Na naszych wspaniałych jeziorach można uprawiać łyżwiarstwo w wszystkich jego odmianach, a przedewszystkiem zdrowy i piękny hokej. Na naszych wzgórzach można uprawiać narciarstwo, saneczkowanie itd. Chcąc to jednak wprowadzić w życie, potrzeba na to znaleźć fundusze, by dla naszej ubogiej młodzieży zakupić odpowiedni sprzęt.

Nie wątpimy, że Społeczeństwo wąbrzeskie poprze finansowo i moralnie ten wysiłek „Pomorzanki” i zbierających na ten cel nie wypuści z próżnemi rękoma.

Wszystkim dotychczasowym Ofiarodawcom za hojne datki składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!” Cześć sportowi!

Zarząd Sekcji Sportów Zimowych

K. S. Pomorzanki.

Dr. Ostrowski.

Szeliga

**Wiadomości potoczne**

Wąbrzeźno, dnia 22 grudnia 28 r.

— **KALENDARZ ŚCIENNY.** Do dzisiejszego numeru dołączamy kalendarz ścienny.

— W ostatniej chwili zwracamy Szanownym Czytelnikom na dzisiejsze ogłoszenie firmy W i K. Ziętak, skład biaław, Wąbrzeźno, Rynek. W firmie Ziętak należy pocz-

nić wszystkie zakupy towarów białawnych itp., gdyż można tam dostać kupić rzeczywiście bardzo tanio i trwałe materiały. Z tego powodu firmę Ziętak szczególnie polecamy przy zakupach gwiazdkowych.

— **Kronika kościelna.** Ks. kuratus Hinz z Tyłowa przeniesiony został w tym samym charakterze do Wielkiego Lubienia, w dek. nowskim Ks. kuratus Wilemski z W. Lubienia do Tyłowa, w dek. puckim.

— **Gwiazdka w Tow. Ludowym.** W piątek, dnia 21 bm. urządziło Tow. Ludowe gwiazdkę dla dzieci swych członków. Prezes p. Szczuka przywitał członków i dzieci. W przemówieniu swym zwrócił się głównie do dziatwy, napominając ją do grzeczności względem rodziców i starszych oraz do wypełnienia obowiązków, a z pewnością wyrosną na prawych obywateli. Po przemówieniu p. Prezesa o godz. 5,30 nastąpiło przedstawienie gwiazdkowe. Pan Prezes przy tej okazji złożył serdeczne podziękowanie Siostrze ochroniarce która nie szczędząc trudów przysposobiła przedstawienie i deklamacje.

Przedstawienie poprzedziły dwie deklamacje i to Anny Kasproskiej i Ireny Zielińskiej. Przedstawiono Jasełka P. Wężykównę, które Siostra ochroniarka urozmaiciła wstawiając na tośowne miejsca znane i powszechne lubione kolendy.

Przedstawienie dosyć trudne, gdyż występowało w niem 38 dzieci, wypadło ku ogólnemu zadowoleniu. W następujących deklamacjach wyróżnili się Anna Kasprowska, Miklikowski i Skibicka, która stosownie ucharakteryzowana wygłosiła bardzo wesołą deklamacje. Gwiazdka obdarzona 171 dziećmi. Z duchowieństwa zauważono Wiel. Ks. Gdańca.



Następny numer naszego pisma wyjdzie z powodu przypadających świąt Bożego Narodzenia, — w piątek 28 bm. z datą na 29 bm.



— **Kino Hotel „Dwór Wąbrzeski”** Dziś w sobotę 22 bm. i niedzielę 23 bm. „Dolar, serce i przypadek”. z Igo Symem w roli głównej. Walka Herkulesa z Hytanami, „W obronie życia i mienia” Tajemnicza 13. Razem 24 akty. W pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia wielki film p. tyt. „Mężczyzna z przeszłością” Rolę główną kieruje Conrad Veidt, oraz „Nieprzyjaciół kobiet z Harold Lloydem w roli głównej, wywołując huragan śmiechu. Poza tem wyświetla się podwójny nadprogram! W jednym z następnych wyświetlane będą „SZALEŃCY”, Miłość i Izy Szopena itd.

— **Kino „Słońce”** Dziś, w sobotę po południu o godzinie czwartej i szóstej wielki religijny film pod tytułem „Watykan” (od mroków katakumb do cudów Watykanu) zwraca się uwagę, że z dochodu przeznaczają się 20 proc. na kościół. Sobota i niedziela wieczorem wielki przedświąteczny szlagier „Tancerz za pieniądze” oraz „A gdy się zrobi ciemno”. W poniedziałek nie wyświetla się. W pierwsze święto Bożego Narodzenia „Lukrecja Borgia” i „Uśmiech losu” Ponadto na każdym seansie wyświetla się nadprogram, przepyszną komedję oraz tygodnik najnowszych wydarzeń.

**Z NASZEJ DZIELNICY**

— **Laskowice.** (Rozbudowa dworca.) W związku z planem pociągów towarowych na linii Bydgoszcz—Gdańsk o kilkadziesiąt osi, rozszerza się znacznie tutejszy dworzec przetokowy. Od kilku tygodni pracuje około 200 ludzi. Celem splanowania terenu wykonuje się wzdłuż dworca przetokowego ogromne nasypy ziemne; materiały wwozi się specjalnym pociągiem z pobliskiej piasnicy.

— **Linia, pod kartuski.** (Pożar zagrody.) W poniedziałek w nocy, dnia 17 bm. wybuchł wielki pożar u gospodarza Baranowskiego. Spaliło się zabudowanie gospodarcze, bydło, wszystkie owce i cztery konie. Straty są poważne. W czasie pożaru nie było właścicieli w domu, gdyż wyjechali w gościnę.

— **Szymbark.** (Samobójstwo.) Dnia 16 bm. powiesił się umysłowo-upośledzony 16-letni Jan (Hans) Hoffmann, syn gospodarza, zamieszkałego w Szymbarku. Ojciec szczęśliwego był w tym czasie nieobecny.

— **Toruń.** (Oszustwo w elektrowni.) W ostatnich dniach władze policyjne śledcze w Toruniu wykryły oszustwo na szkodę elektrowni miejskiej w Toruniu. Oszustwa dopuścili się pracownicy elektrowni oraz dwóch pracowników Drukarni Toruńskiej.

Swego czasu elektrownia miejska dała do Drukarni Toruńskiej zamówienie na drukowanie kart abonamentowych tramwajów toruńskich. Pracownik elektrowni Marcinkowski wykorzystał to zamówienie i umówił się z cecerami Jakubówskim i Górnym, którzy wydrukowali wspomniane karty i dali je Marcinkowskiemu, za co otrzymali: Jakubowski 500 zł, Górny 400 zł. Marcinkowski miał współnika, konduktora Ziolkowskiego, który sprzedawał karty, biorąc za 100 sztuk 40 złotych.

**RUCH TOWARZYSTW.**

Przypomina się wszystkim członkom „Pomorzanki” jakoteż i Amatorom sportu łyżwiarzkiego o mającym się odbyć w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 11 w lokalu p. St. Klimka z e b r a n i u nadzwyczajnem. Przybycie wszystkich członków konieczne. Za Zarząd: Szeliga, prezes.

**NOTOWANIA MŁYNA PAROWEGO W WĄBRZEŹNIE.**

w dniu 22. XII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 73,—
Mąka pszenna Luksusowa	63,—
Mąka pszenna Extra	61,—
Mąka pszenna 0000	57,—
Mąka pszenna 000	46,—
Mąka pszenna Pastewna	32,—
Ospa pszenna	28,—
Ospa żytnia	—
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**KINO SŁOŃCE**  
Hotel pod „Białym Orłem”

Wielki podwójny program świąteczny  
W I. i II. święto, we wtorek i środę, 25 i 26 bm.  
o godzinie 4-tej 6.15 i 8.25 wieczorem.  
Wielki szlagier polski z udziałem słynnych artystów scen polskich z Jadwigą Smosarską  
**UŚMIECH LOSU**  
w popisach tanecznych siostry Halama.

Ponadto w I-sze święto 25 bm. I-sza serja, w II-gie święto druga serja  
**LUKRECJA BORGIA**  
Potężny dramat z epoki odrodzenia. Reżyserja słynnego Ryszarda Oswald. W rolach głównych: Liana Haidt, Conrad Veidt oraz Paweł Wegener

**KINO-TEATR**  
„Hotel Dwór Wąbrzeski”  
w I. święto 25 i II. święto 26 bm.  
Revelacja filmowa!  
Arcydzieło filmowe które wstrząsa i wzrusza!

**MĘŻCZYZNA z przeszłością (DOKTOR X)**  
Wstrząsający dramat miłosny człowieka, który zmuszony był żyć podwójnym życiem. W roli tytułowej genialny aktor odwaga niesamowitych postaci  
**CONRAD VEIDT**  
jako lekarz potępieniec  
Zakuty w kajdany, smagany biczem, wyzuty z czci i honoru, zmuszony żyć od ójnym życiem — Wieść potępieniec na st. aszej wyspie Mont-Noir — Cud charakterystyczny oraz najlepsza kreacja króla humoru i sensacji!

**„HAROLD LLOYD”**  
w swym najnowszym obrazie p. t.

**NIEPRZYJACIEL kobiet**  
Bomba śmiechu w 10 wielkich aktach.  
Przygody śmiertelnie zakochanego jakiego rozpaczliwie wysiłki w celu zdobyci ukochanej — Niebywale sensacyjne, karkołomne momenty ogłotnie zabawne w swej komicznej grze

**NADPROGRAM**  
Razem 22 aktów

**Kino „Słońce”**  
Podaję Szanownej Publiczności miasta i okolicy do uprzejmej wiadomości, że udało mi się wprost z Warszawy, zdobyć dużo kulturowych poważnych filmów, które będą w najkrótszym czasie w kinie „Słońce” wyświetlane. Filmy te znane z opowieści największych pisarzy świata niezrównanej są treści.  
Na srebrnym naszym ekranie ukażą się w najbliższym czasie:  
Drużyna Habsburgów, Barza, Titanic, Ojciec, Łzy matki, Pan T denz, Przedwiośnie, Z dymem pożarów, Tajemnica starego rodu, Ponad śnieg, Szpiedzy, Czerwony Bies, Ramona, Wielka Parada, Sowiecki uczytelniczki, Król Królów, Z raju Bolszewickiego, Ostatni rozkaz, Niepotrzebny Głowiec, Zdrada, Aświat Ulcey, Ludzie podziemni Szrzydła, Araune, Tancerka Kr esińska, Dżewic Orleanska, Głowiek śmiechu, Prezydent, Błękitne Noce i dużo najwybitniejszych i najnowszych filmów świata.  
Orkiestra podczas świąt powiększona, jak zwykle ściśle do obrazu zastosowana. :-:  
**Fr. Szymański**  
właśc. kina „Słońce”

**„KINO SŁOŃCE”**  
Dla orientacji Szan Publiczności, zaznaczam, że w sobotę i niedzielę o g. 8 wyświetlam razem 26 aktów

**Popieraj przemysł polski**

**KINO-TEATR**  
Hotel „Dwór Wąbrzeski”  
Wkrótce wyświetlać będziemy wielkie filmy

**Szaleńcy**  
**Student żebrak** (Bettelstudent) opera  
**Huragan**  
**Miłość i Izy Szopena**  
**Chata wuja Toma**  
**Casanowa**  
**Na stokach Gytadeli**  
**Zew Zmysłów**  
**Orły Wojenne**  
**Chrystus zwyciężył**  
**Faust** (opera)

**Polecam**  
**PIWO KOZŁAK (BOCK)**  
również jasne i

**„Caramel”**  
**M. Betlejewski**  
JUNIOR.  
Mickiewicza 29. Tel. 47.

**P. P. Sportowcy**  
Sprzedam okazjnie cały rocznik Przeglądu Sportowego rocznik 1927.  
Łaskawe zgłoszenia do adm. Głosu Wąbrzesk.

**O belgę**  
rzucaną na St. Garnika z Łopatek n niej szem **ODWOŁUJE**  
Jan Mażec  
Łopatki, powiat Wąbrzeźno

**Oszczerstwo**  
rzuczone na moją żonę i całą rodzinę Ficów odwołuję dobrowolnie jako kłamstwo ze złości i przepraszam  
**Józef Pazdan, Płużnica**

# K. i W. Ziętak :: Wąbrzeźno

Telefon 132

Rynek 19

Telefon 132

Jedwabie : Aksamity : Materjały Damskie : Materjały  
Męskie : Damska bielizna : Pończochy : Trykoty


## Skład Bławatów

zaopatrzone w towar odpowiadający zapotrzebowaniu każdego klienta

Na bliską gwiazdkę polecamy nasz bogato asortowany

## Skład Manufaktury

Zwracamy mianowicie uwagę:

 na pierwszorzędnym rodzaju,  
na bogaty wybór,  
na umiarkowane ceny naszego towaru.

Każdy, kto zwiedzi nasz skład i pokryje u nas swoje zakupy gwiazdkowe, może opuścić nasz interes w tem przekonaniu, że za swój pieniądz odebrał pełną równowartość w towarze!

 Na zbliżającą się gwiazdkę 

polecam z mego składu rzeczywiście praktyczne

## PODARKI GWIAZDKOWE

solidne i gustowne

Ażeby uprzyjemnić zakup mojej Szan. Klienteli, udzielam przy każdorazowym gotówkowym zakupie, od 5 zł począwszy

**10% rabatu na wszystkie dotychczasowe ceny.**

Szczególnie polecam mój bogato zaopatrzone skład. Wytworne torebki damskie — Walizki podróżne — Parasolki damskie i męskie — Płaszcz damskie i dziewczęce — Jaceki dziane — Kamizelki — Pullovery — Kostjmy w najgustowniejszym wiedeńskim kroju — Suknie balowe — Taft — Crepe de Chine — Crepe georgette — Rękawiczki skórkowe i zamszowe z poszyciem wełnianem i futrzaniem — Kołnierzyki futrzane — Futra — Obrusy — Nakrycia na leżanki — Dywany — Chodniki — Linoleum — Kołdry na łóżka i do spania — Pledy do podróży.

**Firany z Etamin, angielski Tiull oraz wyborowy „Madras“**

Szczególnie wielki wybór w bieliźnie damskiej, fartuchach, wierzchnich koszulach dla panów, koszule frakowe i smokingowe, krawaty wszelkiego rodzaju — Szaliki, czapki, kapelusze męskie wełniane, płuszone, i filcowe z firmy Hückets Synowie Wiedeń

Ostatnio nadeszła **gotowa bielizna pościelowa**

 w najlepszej jakości i wykonaniu 

**BRUNO SCHAEFER, Wąbrzeźno, Hallera. 5**

Najstarszy interes tej branży na miejscu.

# TANIA sprzedaż gwiazdkowa

**Dobry towar, ceny niskie!** Wierny swym zasadom: **Wielki obrót, mały zysk!**

Sprzedaję od dzisiaj po cenach dotąd niebywałych na podarki gwiazdkowe

Materiały bawełniane na bluzki i suknie od 1,25  
Materiały bawełn. w kraty od 1,35  
Warpny na suknie domowe od 1,30  
Szewiot półwełniany śliczne kolory od 3,00

Popeliny wełna od 3,70  
Barchany na bluzki od 1,25  
Zeffry na bluzki i koszule od 1,35  
Flanelki na bluzki i suknie od 1,25  
Barchany na koszule od 1,10  
Płótna na fartuchy od 1,20

Płótna na pościelę i bieliznę od 1,10  
" 140 cm. szer. od 2,70  
Ręczniki z metra od 0,80  
Cajgi na ubranka od 1,80  
Inlety na wyspy pod gwarancją nie przepuszcz. pierza od 2,50

## Kożuchy damskie i męskie

oraz rozmaite skóry w wielkim wyborze

### Damskie płaszcze teraz specjalnie tanio

Ubrania kol. od 24,00  
Ulstry od 30,00  
Paltoty od 35,00  
Spodnie kamgarne w paski od 9,50  
" kortowe w buty od 14,00

Krawaty do wiązania od 1,25  
Dyplomki ładne wzory od 0,75  
Szelki od 1,50  
Koszule wierzchnie od 7,00  
Parasole od 7,00

Koszule z ciepłą podszewką od 5,50  
Kalesony z ciepłą podszewką od 6,00  
Majtki damskie trykotowe od 4,90  
Ubranka dla dzieci od 2,75  
Rękawiczki od 1,90

Materje na ubrania, paltoty i ulstry w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach

## „BAZAR” St. Chwiałkowski

Telefon 85.

WĄBRZEŹNO-(Pomorze)

Rynek 1.

**Ceny stałe!** Do gwiazdki nie udzielam żadnego kredytu! **Ceny stałe!**



DROGERJA  
PERFUMERJA

K. Głowacki, Wąbrzeźno  
poleca  
Praktyczne podarki gwiazdkowe jak:  
Perfумы, wody kolońskie, mydła lecznicze i toaletowe, kosmetyki, szczotki do zębów, włosów i rąk, grzebienie, lusterka, manikiry i wszelkie artykuły toaletowe.  
Wielki wybór świec choinkowych, domowych i kościelnych.  
Wszystkie narzędzia i przybory do pieczenia.

Odbiorniki radjowe  
najnowszej konstrukcji  
— z czystą i głośną audycją —  
oraz  
WSZELKIE CZĘŚCI  
— do budowy aparatów kupuje się —  
najkorzystniej  
w firmie  
R. Wojtecki, Wąbrzeźno  
Wytwornia aparatów i części radiotchn.  
nagrodzona na wyst. radj. w Poznaniu 1927  
SREBRNYM WIELKIM MEDALEM

Na karnawał  
Moją niedawno odrestaurowaną  
salę  
oddaję do dyspozycji  
towarzystw do przedstawień  
oraz zabaw.  
Orkiestra „Del Rio” również  
do dyspozycji.  
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje  
Fr. Szymański  
Hotel pod „Białym Orłem”.

UWAGA! UWAGA!  
Okazja dla nowożeńców!  
W wielkim wyborze i po  
bardzo niskich cenach  
polecam  
Sypialnie, jadalnie, kuchnie  
i wszelkie pojedyncze meble  
SKŁAD MEBLI I TRUMIEN  
IG. BARYLSKI:- Wąbrzeźno  
ul. Kolejowa 4.

Najnowsze modele!  
CHEVROLET  
(model 1929)  
karetki i otwarte wozy; tak  
samo najnowsze modele samo-  
chodów ciężarowych  
na dogodnych warunkach  
zawsze na sprzedaż  
Wolności 42. Tel. 117